

POLSKA WALCZĄCA

ŻOŁNIERZ POLSKI NA OBCYZYŃNIE

FIGHTING POLAND — WEEKLY FOR THE POLISH FORCES — PRICE TWOPENCE

Wychodzi co tydzień

Dnia 21-go marca 1942r.

Rok IV. Nr. 12

Na drogach do trwałego pokoju

W przyszłej organizacji Europy i świata wiele rzeczy będzie musiało ulec zmianom, jeśli ludzkości ma być zaoszczędzony nowy kataklizm wojny i zapewniony pokój choćby nie wieczysty, ale przynajmniej trwalszy od pokoju ostatniego ćwierćwiecza.

Rozbrojenie Niemiec, być może ich rozbięcie, stworzenie różnych federacji i związków ponadpaństwowych, szeroka współpraca gospodarcza — oto drogi, prowadzące do trwałego pokoju. Jak wyglądać będzie gmach organizacji międzynarodowej po wojnie trudno jeszcze przewidzieć. Ale jedno jest pewne: jeśli pokój ma być naprawdę trwały, musi być raz na zawsze przekreślona, wykleta, wymazana ze słownika międzynarodowego ta idea, która stała się jedną z głównych przyczyn wojny i dzisiejszych nieszczęść ludzkości: idea neutralności.

Nie można dopuścić do tego, by powtórzyła się historia z roku 1919, kiedy to pakt Ligi Narodów próbował uśmiercić niebezpieczną doktrynę neutralności, lecz ona po pewnym czasie odżyła na nowo, stając się cennym sojusznikiem Niemiec i źródłem okropnych cierpień dla wszystkich narodów pokojowych, a wśród nich także dla najzagorzalszych zwolenników tej idei. Tym razem idea neutralności musi być wydartą z korzeniami, tak, by już nigdy odrodzić się nie mogła.

Na szczęście można stwierdzić, że są po temu szanse. Sami Niemcy i przebieg wojny obecnej musiały przekonać najgorętszych „neutralistów”, że ta idea nie popłaca i że należy jej się ostatecznie wyrzec.

Jeszcze w wojnie 1914-1918 sytuacja była inna. Neutralność była nie tylko uważana za postawę uczciwą, ale ponadto — popłacaną. Szereg państw neutralnych, jak np. Holandia, Hiszpania, Szwecja, Norwegia czy Dania obłożyły się suto na wojnie. Pośredniczyły, handlowały ze wszystkimi i zarabiały doskonale.

I gdy pakt Ligi Narodów zmusił wszystkich członków tej instytucji do wyrzeczenia się neutralności, wiele państw uczyniło to niechętnie. Owszem, przyjęto zobowiązania do udziału w sankcjach politycznych, gospodarczych, a nawet wojskowych, przeciw napastnikowi, do przepuszczenia wojsk, spieszących na pomoc naпадniętemu i t.d., ale nie było zapalu do dotrzymania tych zobowiązań. Większość państw bez żalu przypatrywała się kruszeniu zasad Ligi Narodów i w ostatnich latach przed wojną nastąpił powszechny nawrót do neutralności. Wiele było narodów, którym się zdawało, że wystarczy ogłosić: „my jesteśmy neutralni”, aby uniknąć wciągnięcia w wojnę.

Aby uświadomić sobie tragiczne następstwa idei neutralności wystarczy wyobrazić sobie, co by było, gdyby choćby te zasady, jakie wysunął pakt Ligi Narodów, zostały utrzymane i nie nastąpił powrót do neutralności. W tym wypadku natychmiast po napaści niemieckiej na Polskę we wrześniu 1931, wszystkie państwa należące do Ligi Narodów byłyby zobowiązane zerwać stosunki dyplomatyczne z Niemcami, podobnie jak i stosunki gospodarcze. Z dnia na dzień Niemcy utraciliby wszystkie swe placówki dywersyjno-spiegowskie, jakimi są ich ambasady i konsulaty. Co ważniejsze jeszcze, znalazłby się w trudnej sytuacji gospodarczej, mieliby bowiem odcięty dowódz surowców i żywności.

Ważniejszy był obowiązek przepuszczenia sił zbrojnych, spieszących na pomoc naпадniętemu. Na tej podstawie Belgia i Holandia były obowiązane przepuścić armie francuskie i brytyjskie pragnące obejść linię Siegfrieda i uderzyć na Niemcy i t.d.

I to jeszcze nie wszystko. Rada Ligi Narodów mogłaby wyznaczyć siły wojskowe, których dostarczyłyby poszczególne państwa do walki z napastnikiem. I wyobraźmy sobie, że tylko tych kilka państw, które z biegiem czasu zostały zaatakowane przez Niemcy, już wówczas same przystąpiłyby do wojny i uderzyły na Niemcy: Belgia, Holandia, Norwegia, Jugosławia, wreszcie Rosja... Zablockowane całkowicie, atakowane przez kilkanaście państw, zmuszone do wojny na kilku frontach, Niemcy pomimo całej swej potęgi, uległyby bardzo szybko.

Zresztą, można zaryzykować twierdzenie, że gdyby w 1939 nie było idei neutralności i gdyby zasady akcji zbiorowej przeciw napastnikowi mogły być wprowadzone w życie, to w ogóle do wojny by nie doszło. Niemcy wszystkie swe plany opierały na zasadzie: „jeden po drugim” — zamierzali rozprawiać się z każdym ze swych

przeciwników pojedynczo. Gdyby wiedzieli, że przyjdzie wojować ze wszystkimi sąsiadami naraz, stawić czoła połączonej sile głównych narodów Europy, a także Rosji i St. Zjednoczonych, to niewątpliwie — rozmyśliłby się.

Wiemy, wypadki potoczyły się zupełnie inaczej. Wszystkie niemal państwa szukały bezpieczeństwa w „neutralności”, czepiali się nadziei, że napastnik pozostawi je w spokoju.

Kolejna napaść Niemiec na szereg państw neutralnych zadała idei neutralności cios poważny. Wczorajsi entuzjaści neutralności, np. Norwedzy czy Belgowie, zaklinają się, że nigdy już do niej nie powrócą. Ale idea neutralności bynajmniej całkiem jeszcze zniszczona nie została.

Zlikwidowanie tej idei powinno być jednak ułatwione przez dwa czynniki. Po pierwsze — liczba państw neutralnych jest już dziś znacznie mniejsza, niż w poprzedniej wojnie i nim zawarty będzie pokój, niejedną z pozostałych jeszcze „neutralów” zostanie w wojnę wciągnięty. Po drugie — neutralność przestała popłacać.

Już dziś „neutralów” policzyć można na palcach. W Europie mamy sześć państw neutralnych, ale tylko jedno, może dwa ma poważ-

niejsze szanse zachowania tej neutralności do końca wojny. W tej sytuacji jest Szwajcaria, która zresztą zawdzięcza swą neutralność jedynie swym... tunelom. Niemcy zostali uprzedzeni, że w razie gdyby zaatakowali Szwajcarię, armia szwajcarska wysadzi w powietrze tunele alpejskie, przez które przechodzą linie kolejowe, łączące Niemcy z Włochami. Odbudowa ich wymagałaby lat, a w międzyczasie Włochy, pozabawione dowozu, w szczególności węgla znalazłyby się w sytuacji bez wyjścia.

Szwecja także ma pewne szanse utrzymania neutralności, ale już mniejsze od Szwajcarii. Musiała w swoim czasie zgodzić się na ustępstwa dość trudne do pogodzenia z neutralnością. Znajdując się pomiędzy Finlandią, która walczy u boku Niemców i którą Niemcy radziby zaopatrywać poprzez szwedzkie terytorium, a ciemiężoną przez Niemców Norwegią, Szwecja jest narażona na naciski wszelkiego rodzaju i w pewnym momencie może zostać wciągnięta w wojnę. Gdyby np. wojska sprzymierzone wyładowały w Norwegii, lub pomaszerowały poprzez Finlandię na odsiecz Norwegom — czy Szwecja potrafi wówczas zachować neutralność?

Hiszpania nie może być uważana za stuprocentowo neutralną. Zrywając stosunki dyplomatyczne z Polską dowiodła już, jak bardzo jest zależna od Niemiec. Jest wysoce wątpliwe, czy przed jej późniejszą nie będzie zmuszona przez Hitlera do jeszcze ściślejszego zaangażowania się w wojnie. Jeśli, zaś Hiszpania zostanie wciągnięta, to i Portugalia nie zdoła uniknąć tego losu, aczkolwiek jej neutralność jest korzystna dla obu stron, czyniąc z niej centralę szpiegowską podobną do tej jaką Szwajcaria była w czasie poprzedniej wojny.

Turcja jest raczej państwem niewojującym, aniżeli neutralnym. Jest lojalnym sojusznikiem W. Brytanii. Wprawdzie nie wystąpiła czynnie w okresie inwazji Bałkanów, ale sprzymierzeni mogą jej być raczej za to wdzięczni, gdyż byłaby już zajęta przez Niemców, tak zaś jej poważne siły stanowią nietkniętą rezerwę. Wiele przemawia za tym, że Niemcy w pogoni za naftą zechcą poprzez Turcję dostać się na Kaukaz, do Persji i do Iraku i że zaatakują Turcję już na wiosnę.

Wreszcie jest Irlandia fanatycznego pana de Valera, który bardzo pragnie zachować neutralność, ale sam oświadczył, że tylko cud może uchronić Eire od wciągnięcia w wojnę. Bazy irlandzkie są zbyt ważne, by Sprzymierzeni mogli tolerować bezbronnosc tego państwa i bezkarne knowania agentów niemieckich na jego terytorium.

Poza Europą potężną grupę „neutralów” stanowiły do tej pory republiki amerykańskie. Teraz jednak, po konferencji w Rio de Janeiro, trudno uważać te republiki za neutralne. Niemal wszystkie zerwały stosunki dyplomatyczne i gospodarcze z państwami osi, nie traktując zaś St. Zjednoczonych jako państwa wojującego, czyli zezwalając Stanom na korzystanie z baz, przekreśliły jedną z głównych zasad neutralności. W znacznej mierze zastosowały one zasady Ligi Narodów. Ich gest jest może nieco tani, gdyż nie grozi im zbrojna reakcja osi, nie mniej jednak o tyle zasługują na uwagę, że w przeciwieństwie do wielu państw europejskich dobrowólnie wyrekły się neutralności, podczas gdy St. Zjednoczone, Rosja, Holandia, Belgia, Norwegia i t.d. — wszystkie czekały aż do chwili, gdy zostaną zaatakowane.

Wolno stwierdzić, że doktryna neutralności otrzymała ciężki cios. Niedobitki neutralności, jakie jeszcze istnieją, potwierdzają tylko przez swą niepewną, dwuznaczną, niewdzięczną sytuację, że na neutralnych w dzisiejszej wojnie miejsca nie ma.

Jest to sprawa nie tylko moralności międzynarodowej, ale także dobrze zrozumianego interesu własnego. Czołgi, które uderzyły na Rosję jechały na benzynie, dostarczonej jeszcze na krótko przedtem Niemcom przez Sowiety. Bombowce niemieckie, które zrównały z ziemią Białogród, były wykonane z aluminium, wytwarzanego z jugosłowiańskiego bauxytu. Stal, która zmiażdżyła Norwegię, pochodziła z rud szwedzkich, przewiezionych przez Narwik...

Z tego wszystkiego narody świata muszą wyciągnąć wnioski. Muszą uznać, że tak samo jak w życiu codziennym nie można być neutralnym wobec zbrodni, tak nie można być wobec niej neutralnym w życiu międzynarodowym. Neutralność musi być raz na zawsze zlikwidowana.

WIADOMOŚCI POLSKIE

„Nie mogę nigdy zapomnieć rozwydrzenia innej części, dość, niestety, licznej, która nie wahała się nigdy prowadzić w wojsku na froncie agitacji o charakterze destrukcyjnym w stosunku do dyscypliny wojskowej, skierując przede wszystkim wszystkie swe niecie ataki przeciwko mnie, jako Naczelnemu Wodzowi.”
(Józef Piłsudski)

„RZECZOWA KRYTYKA” NACZELNYCH WODZÓW

Naprzód nieco historii z ostatnich 100 lat. Nieokreślona publiczna krytyka ulicznych strategów spowodowała ustąpienie gen. Chłopickiego, który zresztą wykorzystywał tylko okazje do usunięcia się od sprawy, w którą nie wierzył. W ten sposób powstanie listopadowe utraciło jedynego wodza, który swymi kwalifikacjami dorastał do zadań.

W roku 1917 po nieudanej krwawej ofensywie francuskiej nieprzytomna krytyka w kawiarniach, prasie i parlamencie nie tylko powoduje ustąpienie Naczelnego Wodza gen. Nivelle, ale doprowadza w wojsku do szerokiego buntów, które musiały być krwawo tłumione przez gen. Pétain'a i o mało nie kosztowały przegranej wojny.

W rok potem, kiedy po raz drugi Niemcy przekroczyli Marne i zagrozili Paryżowi, znów podniosły się fale publicznej rzeczowej krytyki. Zdusiła je jednak żelazna ręka premiera Clemenceau.

Krytyka wodza wybucha zwykle w okresie niepowodzeń operacyjnych i działa rujnująco na stan ducha wojsk i tak już wstrząśniętych przez wydarzenia wojenne. Żeby się bić, żołnierz musi wierzyć w swego wodza. Publiczna krytyka może niepowodzenia zamienić w klęskę. Dlatego każde świadome swej odpowiedzialności kierownictwo państwowe przy pomocy cenzury nie dopuszcza do krytyki Naczelnego Wodza i nawet uzasadnione zmiany na tym stanowisku stara się przeprowadzić możliwie po cichu, w okresie operacyjnego spokoju, unikając przy tym wszelkich jaskrawych akcentów. Tak było z dymisjami: gen. Moltkego w roku 1914, gen. Falkenhayna, Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza, gen. Conrada Hötendorfa i marszałka Joffra w roku 1916. Zarządzała je głowa państwa po dyskretnym zasięgnięciu opinii innych dowodzących generałów.

Publiczna krytyka Naczelnego Wodza w czasie wojny nie jest nigdy „rzeczowa”, gdyż nigdy nie opiera się na prawdziwych danych, które znajdują się w tajnych aktach sztabów; własnego, sprzymierzonego i nieprzyjacielskiego, a zawsze kieruje się pozorami i sympatjami, a karmi plotkami. A że załamuje ducha żołnierza jest zbrodnią przeciwko sile obronnej państwa.

Zdecydowaliśmy się ogłosić powyższe uwagi, ponieważ doszły nas wiadomości, że z rąk do rąk podawane są odpisy „dokumentów” treścią swą szarpiące autorytet obecnego Naczelnego Wodza, uwiaczających Jego czci i wstrząsających duchem żołnierza, który przygotowuje się do walki pod Jego kierownictwem. Byliśmy świadkami podobnej akcji zbrodniczej w latach 1918-1919, kiedy marsz. Piłsudskiemu zarzucano rozmyślnie zaniebdywanie obrony Lwowa, porozumiewanie się z nieprzyjacielem. Dziś dywersanci korzystają z tego, że niema w kraju polskiej władzy i cenzury, a okupant raczej pochwyty z radością tak świętą okazję, by zadać cios niezłomnemu dotychczas naszemu duchowi. Wzywamy do zaprzestania tej szaleniej działalności i żądamy odłożenia „rzeczowej krytyki” do czasu zakończenia działań wojennych i to zarówno w stosunku do byłego, jak i obecnego Naczelnego Wodza.

Posiadamy dokumenty, które we właściwym świetle postawia autorów zbrodniczych oskarżeń.

W związku z dyskusją, która objęła także łamy naszego pisma (por. nr. 5 i 10) przytaczamy znamienne głosy pisma tajnego z Króju.

ALEKSANDER BORAY

Czy Niemcy użyją gazów bojowych?

W znamiennym przemówieniu wygłoszonym do narodu angielskiego w marcu ub.r. Premier Churchill wypowiedział ostrzeżenie, że nazistowskie Niemcy, w próbach zaatakowania i inwazji wysp wielobrytyjskich nie cofną się przed zastosowaniem najokrutniejszych narzędzi wojny nowoczesnej, a więc i przed zastosowaniem chemicznych środków bojowych, które popularnie zwiemy "gazami bojowymi".

To też, nie od rzeczy będzie, zastanowić się w jaki sposób Niemcy mogliby zaatakować W. Brytanię przy pomocy gazów bojowych. Rozważania te służyć mogą na podstawie doświadczeń wojny poprzedniej, doświadczeń poczynionych w dziedzinie techniki wojny chemicznej po wojnie światowej i wiadomości, jakie posiadamy o przygotowaniach czynionych w tym kierunku przez III-ą Rzeszę. Nie można tu naturalnie snuć fantastycznych pomysłów, jednak ostatnie doświadczenia techniczne w dziedzinie wojny gazowej, pozwalają przypuszczać, że może być ona rozpetana. Oparta bowiem o dawne i wypróbowane sposoby napadu gazowego z lat 1915-1918, a uzupełniona nowoczesnymi środkami, sprzętem i metodami, walka chemiczna ma szansę pewnego powodzenia.

Dlaczego Niemcy mogą użyć gazów bojowych w momencie próby inwazji? Na pytanie to da się odpowiedzieć w sposób następujący. Gazy bojowe, tylko w pierwszej fazie użycia ich w r.1915, jako broń zupełnie nowa, zaskoczyły aliantów i, jak wykazują statystyki, nie były one tak

nawet najdrobniejsze, przedsiębiorstwo jest przygotowane do produkcji wojennej, a między innymi do produkcji chemicznych środków bojowych. A przecież to w roku 1937 ukazała się znamienna książka niemiecka pod tytułem: "Jak każda gospodyni niemiecka może przygotowywać w swej kuchni materiały do produkcji gazów bojowych." Widzimy więc, że przy takim nastawieniu wytwórczości tego środka walki, będzie on dla Niemców łatwo dostępny, tani, a nawet bardzo korzystny do zastosowania.

A teraz zastanówmy się, nie nad tym, jakie to nowe gazy nieprzyjacieli wyprodukował i użyje, bo to nie jest aż tak istotne (dlaczego?—omówię później), ale w jaki sposób przy próbach inwazji gazów tych może użyć. Tu wypada przypominąć, że gazy bojowe użyte być mogą w walce jako: ciała lotne, ciała stałe i ciecz.

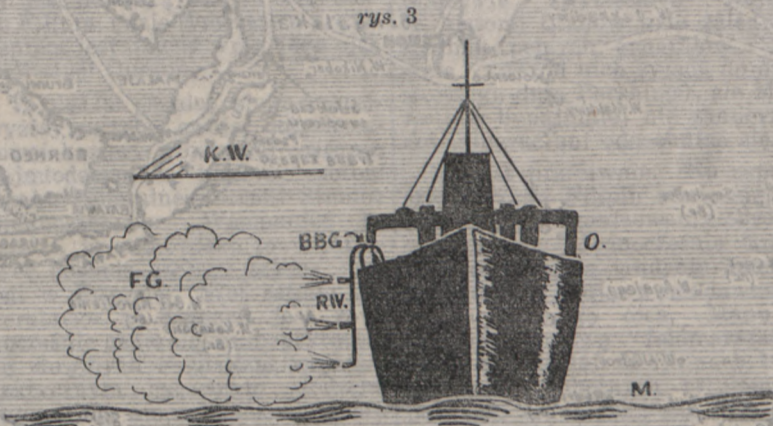
Dawne sposoby (z lat 1915-18) napadu gazowego są następujące: napad falowy przez wypuszczenie z butli lotnego gazu i przeniesienie go jako fali gazowej z wiatrem, poprzez przedpola pozycji, do okopów wroga. Następnie atak przy pomocy pocisków artyleryjskich, gdzie teren stanowisk ostrzeliwano pociskami gazowymi, zawierającymi gazy bojowe w stanie lotnym, ciekłym lub stałym. Trzeci wreszcie sposób stanowi atak przy pomocy miotaczy bomb. W tym wypadku bomby te, jak gazowe pociski artyleryjskie, wypełniane były bojowymi środkami chemicznymi. Czwartym rodzajem ataku gazowego prowadzonego przez Niemców sporadycznie na głębokich tyłach wojsk alianckich w latach 1917-1918—to atak dywersyjno-szpiegowski. Był on uprawiany przez specjalnych wysłanników oddziału II-ego Sztabu Rzeszy. Znane są bowiem pojedyncze wypadki z ostatniego okresu wojny europejskiej, że w samym centrum, w samym sercu wojsk alianckich, bo w Sztabie Gł. w Paryżu, zdarzyły się fakty skażenia iperytem oficerów i innych pracowników Sztabu. Po przeprowadzonych dochodzeniach, okazało się, że to agenci niemieccy, którzy potrafili dostać się do tak wysokich dowództw, nocami rozsmarowywali przy pomocy pedzelków iperyt na kławkach drzwi, biurkach i krzesłach.

Powojenne sposoby ataków gazowych są tylko pewną odmianą i dalszym rozwinięciem wylczonych poprzednio. Będą to mianowicie: — bombardowanie przy pomocy lotniczych bomb gazowych (podobne zresztą do wielkokalibrowego ognia artyleryjskiego), skrapianie terenu (opryskiwanie i opylanie) przez samoloty zaopatrzone w t. zw. rozpryskiwacze i rozpylacze gazów bojowych. Ponadto, skrapianie terenu przy pomocy samochodów i czołgów—"cystern" wypełnionych cieczami gazów bojowych. (Rys 1 i 2.) Ten sposób ataku upodobniony być może w swym

efekcie, do masowego skropienia terenu przy pomocy pocisków artyleryjskich np. iperytowych. Wymienić jeszcze wypada, że samoloty stosować mogą t. zw. ampulki z gazami bojowymi parzącymi, oraz że ulepszone miotacze bomb gazowych, używane być mogą dziś wprost z półpancernych samociodów, na których są umieszczone.

Który więc z tych rodzajów ataku gazowego może być

wodę, może się nad wodą utrzymać przez czas dłuższy i, ze skutkiem zakazać powietrze. Dlatego też, sądząc z wiadomości, jakie o przygotowaniach do wojny chemicznej nadchodzą z Niemiec, wydaje się zupełnie możliwe wykonanie ataku gazowego—falowego przy pomocy gazów lotnych, np. z morza. Tutaj przypuszczać należy, że nieprzyjacieli atak ten wykonać może, z odpowiednio zaopatrzonych i na odpowiednią odległość



O—OKRĘT, BBG—BATERIE BUTLI GAZOWYCH, RW—RURY WYPUSTOWE GAZU, FG—TWORZĄCA SIĘ FALA GAZOWA, KW—KIERUNEK WIATRU, M—POWIERZCHNIA MORZA

zastosowany? Czy będą one zastosowane jako pojedyncze działania, czy też wspólnie, połączone razem?

Na to trudno odpowiedzieć z całą pewnością. Wydaje się jednak, że każdy ze znanych rodzajów ataku gazowego, może być z mniejszym lub większym powodzeniem użyty przez Niemców, bądź jako samodzielny sposób walki chemicznej, bądź też w połączeniu z innymi. Najbardziej prawdopodobne jednak wydaje się to ostatnie przypuszczenie. A to dlatego, że chcąc wywołać pewny efekt, nieprzyjacieli będzie się starać użyć chemicznych środków napadu masowo, skoncentrować wysiłek na jednym lub kilku odcinkach inwazji, w takiej mierze, stopniu i takimi sposobami, by osiągnąć cel zamierzony.

Postaramy się więc rozważyć w jaki sposób nieprzyjacieli może użyć gazów bojowych przy próbach inwazji.

Zacznijmy przede wszystkim od ataku falowego. Czy może być on zastosowany w inwazji? Zdawało by się na pozór, że ten typowy dla walk pozycyjnych sposób napadu, właśnie przy wręcz odmiennym sposobie walki, bo walki ruchomej, jako jest inwazja, nie da się zastosować. Poza tym czy będzie możliwe użycie gazów, o których wielkieliśmy dotąd, że łączą się często i chętnie z wodą. A tu właśnie wypadło by ich użyć właśnie w bezpośredniej bliskości olbrzymich obszarów wodnych—bo w bezpośredniej bliskości morza?

Na to pytanie odpowiedzieć można, iż najnowsze badania wykazały, że fala gazowa, o ile wytworzona została przez gaz o stosunkowo małej wrażliwości na

do wybrzeża podprowadzonych statków handlowych. (Rys. 3.)

W dalszym ciągu, jeśli chodzi o ataki falowe, to jak wskazywały na to przygotowania przedwojenne państw "osi," zarzucono w taktyce zasadę, że napad falowy przeprowadzony być może tylko w działaniach obronnych lub w wojnie pozycyjnej. Zarówno niemieckie jak i włoskie specjalne zmotoryzowane oddziały "wojsk chemicznych," zaopatrzone są w półpancerne szybkojezdne wozy terenowe, na których ustawione są baterie butli z gazem bojowym. (Rys. 4.) Widać z tego, że nawet w wojnie ruchowej, ewentualnie w akcji inwazyjnej oddziały takie, działając bardzo szybko, mogą podjechać na pożądany odcinek i, nie zdejmując zupełnie butli z wozów—wykonać zamierzony atak falowy.

Przechodząc z kolei do omówienia ataku artyleryjskiego



W—WOZ PÓLPANCERNY, BBG—BATERIA BUTLI GAZ, RW—RURY WYPUSTOWE GAZU, KW—KIERUNEK WIATRU, FG—TWORZĄCA SIĘ FALA GAZOWA

przy użyciu pocisków gazowych, to ataki takie przeprowadzone być mogą, zarówno przy rozpoczęciu działań inwazyjnych, a to przy pomocy ognia pociskami gazowymi, prowadzonego z dział okrętowych, jak również, w wypadku udanych sporadycznych posunięć inwazyjnych, już na wybrzeżu przy pomocy ognia artylerii naziemnej. Co do ataków przy pomocy specjalnych miotaczy bomb (moździerzy), to będzie on możliwy tylko w wypadku udanych działań inwazyjnych—z lądu.

Następnym najbardziej prawdopodobnym rodzajem ataku

gazowego, w razie działań inwazyjnych będzie atak lotniczo-gazowy dokonany przy pomocy bomb chemicznych, rozpryskiwaczy, rozpylaczy i ampulek gazowych.

Co do bomb gazowych, to w zależności od rodzaju gazu, jakim są wypełnione, po wybuchu dają one w rezultacie: obłok gazowy, względnie plamę chemiczną. Obłok powstaje w powietrzu, gdy wybuchnie bomba wypełniona gazem lotnym np. duszącym, trującym, wzgl. drażniącym. Plama chemiczna tworzy się na terenie (na ziemi, na ścianie domu, na zaroślach itp), gdy nastąpi rozzerwanie bomby, wypełnionej bojowym gazem płynnym (ewent. stałym) trudnolotnym, typu gazu żrącego-parzącego (iperyt), lub drażniącego (kamit, sternit). O ile nieprzyjacieli obrzuci pewien odcinek terenu większą ilością bomb dających obłoki gazowe, może się wówczas z nich utworzyć fala gazowa; o ile będą to bomby plamowe — utworzona zostanie przez poszczególne plamy wielka przestrzeń skażona, zwana polem skażenia.

Bomby gazowe posiadać mogą wagi od 25 kg. do 3000 kg. Bomby chemiczne o wagach małych i średnich, a więc od 25 kg. do 150 kg. ładowane są gazami trwałymi-trudnolotnymi (bomby plamowe), wagi większej gazami lotnymi (bomby obłokowe).

Jeżeli chodzi o użycie bomb gazowych przez lotnictwo, to również i w tym wypadku zawsze będzie należało wziąć pod uwagę warunki atmosferyczne, panujące na terenie zamierzonego ataku. Zawsze bowiem mają one decydujący wpływ na powodzenie ataku gazowego.

Oddziały wojskowe walczące w pierwszej linii nie będą prawdopodobnie narażone na atak przy pomocy bomb z gazami lotnymi, a to dlatego, że użycie bomb na dużych otwartych terenach, ze względu na ich przewiewność nie jest wskazane. Co innego w miastach, poprzecinanych siecią nieprzewodnych ulic. Tu użycie bomb z gazami lotnymi będzie nie tylko możliwe, ale nawet bardzo wskazane z punktu widzenia napadu. Obłoki gazowe utworzone



SC—SAMOCHOD, C—CYSTERNA Z GAZEM BOJOWYM, RR—RURA ROZPRYSKIWACZA, RV—ROZPRYSKIWACZ GAZU BOJOWEGO, T—TEREN

mordercze jak inne środki walki np. ogniowe, jednak są nadal do dziś dnia typowym środkiem zaskoczenia moralnego; zaskoczenia w walce, i to zarówno w czasie, w miejscu, jak również w sposobie zastosowania i jakości. Bo chociaż spodziewamy się ich użycia i przygotowujemy bardzo starannie, nikt jednak nie wie, i wiedzieć nie będzie, w jakim momencie próby inwazji, zostaną one użyte, w jakim miejscu czy miejscach, w jaki sposób, no i wreszcie, jakie one będą? Czy będą to te same gazy bojowe, jakie były stosowane w czasie wojny światowej, czy jakieś zupełnie nowe, o specjalnym działaniu środki chemiczne?

A nawet później, np. w ciągu trwania walk i zmagani inwazyjnych, gdy ogół społeczeństwa i armia walcząca zetkną się z działaniem gazów i, że tak powiem, "przyzwyczajają się i oswoją" z nimi, to zawsze pozostaną one potężnym czynnikiem zaskoczenia, bo zawsze nie będzie wiadomo, kiedy, w którym miejscu, w jaki sposób i jakie gazy zostaną nadal użyte.

Ten czynnik niewiadomej jest najważniejszym elementem zaskakiwania w wojnie chemicznej.

Drugi powód, dla którego Niemcy mogliby użyć gazów bojowych, to ten, że wyczerpawszy wszelkie sposoby zwalczania Imperium Brytyjskiego, i w rezultacie osiągnąwszy tylko, lokalne, Pyrrhusowe powodzenia, niezdolni pokonać tak wspaniałego moral armii i społeczeństwa W. Brytanii, wszystkimi dotąd stosowanymi sposobami barbarzyńskiej wojny, będą się starali uczynić to przy pomocy gazów bojowych, działających specjalnie na psychikę napadniętego.

Po trzecie, jak wiadomo, już przed wojną 1914-18, Niemcy posiadały największy na świecie masowy przemysł chemiczny. Jest on podstawą produkcji gazów bojowych. Powojenne przygotowania Niemców do rewanzu, a zwłaszcza w okresie ostatnich lat pięciu, tak przemysł ten rozbudowały i zreorganizowały, że każde,



C—CZŁEK, ZG—ZBIORNIK GAZU /TYPU TRWAŁEGO—CIĘKŁEGO/, RR—RURA ROZPRYSKIWACZA

DZIAŁALNOŚĆ LOTNICTWA POLSKIEGO W WIELKIEJ BRYTANII	
za czas od 21.II.—10.III.1942.	
Lotnictwo myśliwskie	Lotnictwo bombowe
<p>Polskie dywizjony myśliwskie wykonywały w tym okresie zadania patrolowania nad Kanałem i rozpoznania żeglugi nieprzyjacielskiej kolo północnego wybrzeża Francji.</p> <p>Polskie dywizjony myśliwskie wzięły również udział w osłonie wyprawy bombowej na Ostende w dniu 28.II. b.r.</p> <p>Podczas wszystkich tych zadań bojowych nie doszło do poważniejszych walk z nieprzyjacielskim lotnictwem myśliwskim.</p>	<p>Ilość wypraw: 7</p> <p>Łączna ilość samolotów: 130</p> <p>Główne cele: Kilonia, Wilhelmshaven, Essen</p> <p>Razem od czasu przybycia do Anglii do 10.III.1942.</p> <p>zestrzelono samolotów nieprzyjaciela: 421</p> <p>Łączna ilość samolotów: 1955</p>

po wybuchu bomb będą się w tych warunkach utrzymywać bardzo długo, skażając powietrze.

Jeśli chodzi o bomby wypełnione gazami trwałymi (plamowe), to mogą one być użyte z powodzeniem narównie w polu, jak i na tyłach, wewnątrz kraju, w stosunku do wszystkich bombardowanych celów. Dla przykładowo podaje następujące dane dotyczące wielkości obłoków i plam chemicznych:

Pocisk gazowy Bomba gazowa fosgenowy (gaz fosgenowy. Waga lotny) 75 mm. Waga gazu boj. zawartego w bombie ok. 150 kg.

Waga gazu boj. zawartego w pocisku ok. 600 gr. Waga gazu boj. zawartego w bombie ok. 150 kg.

W jedną sekundę po wybuchu tworzy się obłok o objętości ok. 20 m.3 W kilka sekund po wybuchu tworzy się obłok o objętości ok. 100.000 m.3

Pocisk gazowy iperytowy (gaz trwały) 75 mm. Waga gazu boj. zawartego w pocisku ok. 600 gr. Bomba gazowa iperytowa (gaz trwały) 25 kg. Waga gazu boj. zawartego w bombie ok. 15 kg.

Po wybuchu tworzy się na ziemi plama chemiczna o powierzchni ok. 20 m.2 Po wybuchu tworzy się na ziemi plama chemiczna o powierzchni ok. 1000 do 1500m.2

ANTIGASUS

